

Teatr | Nie pomogły litanie ks. Twardowskiego z muzyką Koniecznego Sfuszerowany dramat Wojtyły

Autorstwo Karola Wojtyły i rocznicowa okazja to za mało, by mierzyć się z „Bratem naszego Boga” na scenie. Potrzeba jeszcze pomysłu. Reżyser Paweł Aigner go nie miał.

Tekst sztuki wzbogacony wierzeniami księdza Jana Twardowskiego z muzyką Zygmunta Koniecznego, jak i genialne solo obojowe Mariusza Pędziałka, to wartości niepodważalne, ale z osobna. W niezbornym przedstawieniu giną.

Sztuka mówi o duchowej przemianie artysty malarza Adama Chmielowskiego (Mieczysław Morański) w służę bożego. Jako brat Albert kwestował w Krakowie na rzecz bezdomnych. Po stu latach autor, papież Jan Paweł II, uczynił go świętym.

Opowieść Wojtyły powstała ok. 1950 r. dla krakowskiego Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka. Odrębność i wielkość powstałej podczas okupacji sceny po-



SEWERYN SOLTYS

♦ *Postać Alberta Chmielowskiego, tytułowego „brata naszego Boga”, kreuje w spektaklu **Mieczysław Morański***

legała na wystawianiu dzieł opiewających doniosłe wydarzenia historyczne i bohaterskie czyny.

Dziś, by uniknąć patosu, twórcy urozmaicili dramat litaniami ks. Twardowskiego i Koniecznego. Okazało się, że śpiewane wstawki niosą widzom więcej satysfakcji niż dyskursywny, a przez to pozbawiony wyrazistego konfliktu, tekst Wojtyły. Jedyną żywszą scenę wprowadza

dza kilku nędzarzy wyrrywających sobie płaszcz Chmielowskiego.

Chór aktorów o wiele lepiej radził sobie z partiami wokalnymi, jakkolwiek nieodmiennie statycznymi, niż ze słowem mówionym.

Paradoksalnie najwięcej ruchu było w funkcjonalnej scenografii Magdaleny Gajewskiej – z przesuwanymi zastawkami, płynącymi obłokami i stopniami-podestami. Środki pod koniec podnosił się, by utworzyć stół-ołtarz. Mariusz Pędziałek zamknął ułożony na nim, ni by na trumnie papieża Polaka, ewangelizator. Zważywszy, że inscenizacja niczym więcej nie porusza, odbieram to jako artystyczne nadużycie.

—Janusz R. Kowalczyk

„Brat naszego Boga” na motywach dramatu Karola Wojtyły, tekst litanii ks. Jan Twardowski, muzyka Zygmunt Konieczny, scenariusz Paweł Aigner i Jan Prochyra, reżyseria Paweł Aigner, scenografia Magdalena Gajewska, premiera 13 października 2006 r., Teatr Rampa, Warszawa.